

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy ad-
wersa drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 18 fen., w Austrii 6 guldenów, w
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 30 fen., w Szwaj-
carii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczono będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 54, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 6 lutego.

Ustawy konstytucyjne, nad którymi od dni kilku obraduje francuskie Zgromadzenie narodowe, przedmiotem jeszcze będą dyskusji w trzecim czytaniu, wszakże przyjęte już w dwóch czytaniach według poprawek doputowanego Wallon nieznacznie może ulegną tylko zmianie i stanowiąc będą wkrótce dla Francji konstytucyjną piętnastą z rzędu od roku 1789. Ustawa ta państwuwa przedłożona przez sprawozdawcę wydziału trzydziestu p. Ventavon a zmodyfikowana przez deputowanego Wallon z ośmiu składa się paragrafów — i brzmi jak następuje:

Art. 1. Władzę wykonawczą sprawują dwie izby: izba deputowanych i senat. Izba deputowanych wybiera się na podstawie powszechnego głosowania stó-
ownie do przepisów prawa wyborczego; skład, sposób wybierania i atrybucje senatu osobno określi prawo.

Art. 2. Prezydent Rzeczypospolitej wybierają większością głosów izba deputowanych i senat. Wy-
biera się on na lat 7 i ponownie może być wybranym.

Art. 3. Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługują razem z senatem prawo rozwiązywania izby deputowa-
nych przed upływem prawnego terminu poselskiego mandatu. W takim razie zbierają się wyborcze kole-
gia w przeciągu trzech miesięcy w celu rozpisania no-
wych wyborów.

Art. 4. Ministrowie solidarnie są odpowiedzial-
nymi przed izbami za politykę rządu, indywidualnie
zaś za osobiste swoje czynności. Prezydent Rzeczy-
pospolitej odpowiedzialnym jest tylko w razie zdrady
stanu.

Art. 5. W razie opróżnienia władzy prezydenta
już to przez śmierć, już to z innych jakich powodów,
przystępują obie izby niezwłocznie do wyboru nowego
prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie tej przerwy
sprawuje rada ministrów władzę wykonawczą.

Art. 6. Izbom przysługiwac będzie prawo żąda-
nia obrad nad rewizją ustaw konstytucyjnych. W tym
czasie, w którym marszałek Mac-Mahon sprawo-
wać będzie władzę na mocy prawa z 20 listopada, re-
wizja może być tylko podjęta na jego wniosek.

Art. 7. Siedliskiem władzy wykonawczej i obu-
dwóch izb jest Wersal.

Art. 8. Publikacja niniejszego prawa wtedy do-
piero nastąpi, gdy uchwalonem zostanie prawo o sen-
acie.

Otoż nowa konstytucja, która jakeśmy już wypo-
wiedzieli wyżej i w trzecim czytaniu przyjętą zosta-
nie, tym więcej, że za trzecim czytaniem oświadczyło
się 521 deputowanych przeciwko 181. Gambetta za-
mierza podobno wystąpić z poprawką odnoszącą się
do paragrafu traktującego o rewizji konstytucji, nie
zdaje się wszakże, ażeby mu się powiodło jaką zrobić
zmianę. — Zgromadzenie narodowe więcej zdziślało
przyjmując w dwóch czytaniach ponienioną ustawę,
niż się tego po nim spodziewać było można; stronni-
ctwa rozmaite więcej zrobiły przy obradach ustępst-
wa ze swych pretensji, niż się z początku na to zano-
siło; nie pójdzie więc dalej Zgromadzenie w kierunku re-

publikańskim, ale poprzestanie na tej konstytucji Wal-
lona, która bądź co bądź powinna zadowolić Francję,
bo jeśli nie rozstrzyga jeszcze stanowczo kwestji co do
przyszłej formu rządu, organizuje jednakowoż władzę
marszałka i stanowi silną już podstawę dla utrwalenia
umiarkowanej Rzeczypospolitej. Jak donoszą z Paryża
wiadomości o połączeniu się prawego centrum i stron-
nictwa lewicy, którego następstwem było przyjęcie po-
wyżej wymienionej ustawy przyjął marszałek Mac-Ma-
hon obojętnie i oświadczył kilkakrotnie, że postępow-
ania swego nie zmieni, ale że sumiennie spełni przyjęte
na siebie obowiązki. Dotychczas nie porozumiał się
jeszcze marszałek z żadnym z przywódców prawego i
lewego centrum w kwestji utworzenia nowego gabi-
netu; dopiero dzisiaj ma zapasć uchwały, czy złożenie
gabinetu ma nastąpić teraz lub dopiero po skończonych
obradach nad projektem do prawa o senacie i po trze-
ciem czytaniu nad projektami, mającymi na celu zor-
ganizowanie władzy.

Mowa tronowa, jaką w dniu wczorajszym zagajo-
nym został parlament angielski, podobna do wszyst-
kich mów tego rodzaju, bo rozchodzi się nad stosunka-
mi przyjaznymi z zagranicznymi mocarstwami, niezło-
nym postanowieniem i szczerą chęcią utrzymania po-
koju, podniesienia dobrobytu itd. itd. dwie tylko wa-
żniejsze podnosi kwestje. Są niemi kwestja bruksel-
skiego kongresu międzynarodowego i sprawa uznania
Alfonsa XII. Co do pierwszej oświadcza mowa trono-
wa, że rząd angielski nie przystąpił do konferencji,
na których obradowano nad zwyczajami międzynaro-
dowymi w czasie wojny, bo tego był zdania, że te
sprzeczne zdania, jakie się objawiły na brukselskim
kongresie międzynarodowym, nigdy wyrównać się nie
dadzą. Sprawa uznania królem hiszpańskim Alfonsa
XII. jest, jak się przekonywamy z mowy tronowej,
tylko kwestja czasu — i wkrótce załatwioną zostanie.
Mniej natomiast przywiązujemy wagi do tych ustępów
mowy tronowej, które zapowiadają zniesienie praw wy-
jątkowych w Irlandji. Z takimi przyrzeczeniami wy-
stępowała każda niemal mowa tronowa a stan wy-
jątkowy jak istniał tak istnieje dotychczas.

Wspominając już o sprawie kongresu brukselskie-
go, nadmienić należy, że mimo nieprzychylnego dla
niego usposobienia Anglii car Aleksander powołał kon-
gres do Petersburga i spodziewa się, że Anglia prze-
jdzie czy później weźmie w nim udział. Rząd nie-
miecki i austriacki popierają podobno w tej mierze
usiłowania petersburskiego gabinetu i pragną usiłowania
i postanowienia brukselskiego kongresu na praktyczną
zwrócić drogę.

Wszystkie wiadomości, jakie odbieramy z Madrytu
i z pola walki w Hiszpanji, brzmią pomyślnie dla Al-
fonsa XII. Buletynem zwyciężkim armji hiszpańskiej
zaprzeczają wprawdzie dzienniki karlistowskie, widoczna
jednakowoż, ponieważ karliści w ciągłym znajdują się
odwrocie, że sprawa ich nieosobliwie bierze obrót.
Karliści cofają się w kierunku na Cestong w skutek
operacji strategicznych generała Lomy; Moriones
i Despujols wzięli szturmem Puente la Reyna; król
Alfons, który znajduje się ze swoim sztabem w Oteiza,
uderzy w tych dniach na stanowiska karlistowskie pod

Oprócz tego i wątpić nawet nie było można, że Pal-
wicz wysłał łódka posłańca z zawiadomieniem o ich
przybyciu do komendanta załogi w miasteczku; nie-
bezpiecznie więc byłoby odpoczywać zbyt długo w la-
sku pod miastem.

Wraz z zapadającą nocą znikła wszelka niepe-
wność; w owym przydrożnym budynku trąbiono na
capstryk. Były to więc koszarzy i to koszarzy obsa-
dzone wojskiem.

Czterokrotnie ozwała się fanfara na czterech ro-
gach miejskich wałów a gdy zamilkły trąby usłyszeli
odgłos bębnow.

Wieć i piechota w mieście.
Obejść miasta i koszar nie podobna; w otaczają-
cych je moczarach i trzęsawiskach poginęliby jeźdźcy
i konie.

A przecież nocować pod gołym niebem w tę noc
chłodną jesienną, o głodzie nie można.

Cóż więc począć?

Jakto? — Dwustu dwudziestu węgierskich huzar-
ów, tych centarów nowożytniej mitologii, nie miałyby
wiedzieć co z sobą począć — i to z szablą w rękę?

Prawda — tylko łaskawy mój czytelniku zechciej
uwzględnić, że ci żołnierze dwie noce już nie spali, że
dziś nie mieli w ustach, że konie ich zrużone, że
zmokła odzież oschła im na ciele, że ich członki sko-
stniały od zima i jesiennego wichru. O, to nie dro-
bnostka! Nie zawsze sam duch jest prawem. Dobrze
o tym wiedzą wodzowie, ile to straconych bitew przy-
pada na karb głodu; niejedno wojsko waleczne, co wy-
ruszało z taką odwagą i dumą jakby szło na zdobycie
Olimpu, zostało pobitem przez lekceważonego, nędz-
nego nieprzyjaciela, którego jedyną wartość stanowił syty
żołądek.

I Ryszard wiedział to dobrze i dla tego też nie
chciał pod temi warunkami wystawiać swych ludzi na
ogniową próbę.

Ale dziwnym zrządzeniem przyszła im w pomoc
taż sama noc jesienna, na którą się tak żalili. Mgła
nieprzenikniona gęstą oponą okryła ziemię; o dwadzie-
ścia kroków przed sobą nie już dojrząc nie było
można.

— Działwo, zawołał Ryszard ochoczo na swoich
huzarów, — nie ma złego, co by na dobre nie wyszło.
Obwiązać kopyta koni kawałkami czapraków — a po-
tém naprzód!

Huzarzy w mig ogładli plan swego dowódcy, nim
ubiegło pół godziny, wszystkich koni kopyta poobwi-
jane już były kocami.

Santa Barberina i połączy się w Moys z Morionesem
— otoż co nam najświeższe przynoszą telegramy.

Z innych spraw nie wiele mamy do zapisania.
Wedle wiadomości przesłanej z Wiednia do Karla-
ruher Ztg. ostatnia trudność, jaka jeszcze pozosta-
wała do załatwienia zatargu podgorzyckiego, usunięta
została przez ustępstwa ze strony Czarnogóry.

W Rzeczypospolitej argentyńskiej spokój zupełnie
przywrócony. Armia i gwardja narodowa rozbrojone,
a żołnierze odesłani do domu. Rząd argentyński oka-
zuje się po zwycięstwie odniesionem wielce umiarko-
wanym.

Z powodu roku 1863.

Gorszą się pisma nasze zachowawcze, jako
to Czas i Kurjer, stanem opinii w Ga-
licji czyli raczej wystąpieniem kilku naraz
dzienników galicyjskich z apologią powstania
roku 1863 i jego bohaterów. Uważają w tém
pisma konserwatywnie objaw jakiegoś Rabaga-
sostwa, chorobliwy symptom podniecania opinii
w zgubnym społeczeństwie i politycznym kierunku,
może oddźwięk podziemny zmartwychwstania
komuny paryskiej na odległej widowni polskiej.
Dzięki drażliwej sprawie Porcy, nabiera
według pism konserwatywnych odwagi radykalizm
wystąpienia Stanczykowej Teki.

W obec takiej postawy konserwatywnego
w sprawie, dziś już tylko historyczną wagę
mającej, słowo zastanowienia z naszej strony.

Nie wiemy, czy może w społeczeństwie
galicyjskiem nie pojawiają się, jak w każdym
społeczeństwie europejskiem, chorobliwe i szko-
dliwe prądy, czy nie ma bezsumiennych i am-
bitnych podżegaczy, wyszukujących złe namię-
tności czy nierozum dla swych widoków. Je-
śliby tak było rzeczywiście, o czém bardzo wą-
pimy, rzeczą wielce słuszną wystąpić przeciw
takiemu kierunkowi — zdemaskować jego
czynnik i sprężynę, ubezwładnić go wykaza-
niem szkodliwości. Cóż, zapytalibyśmy jednak-
że, ma z tém wszystkim wspólnego rok 1863?
Owo mieszanie rozpaczliwego, szalonego, —
niechaj i tak będzie, ale jedynie tylko szlache-
tną namiętnością odzyskania politycznej i
narodowej niepodległości nacechowanego ru-
chu, coż ma wspólnego z prądami społecznymi
reform, odzywającymi się głuchym, podziemnym
łoskotem, jak Wezuwiusz przed swemi peryo-

Cichy ten zastęp posuwał się zwolna bitym tra-
ktem.

Nikt ich nie spotkał, bo też o tej porze każdy po-
rządny mieszczuch dawno już owija się w pierzynę.

Nagle usłyszeli gwizdzącego jedenastą godziną
stróża; potem spostrzegli na jakie pięćdziesiąt kroków
połyskującą bladą w mgłę latarnię. Zatrzymali się;
jeśli ich zobaczył ów stróż, niezawodnie nazajutrz opo-
wie, swym znajomym w szynku o widmach konnych,
napotkanych wśród nocy.

Tu i owdzie mignęło światło w jakimś oknie,
tu i owdzie pies warknął w czasie tego pochodu przez
miasto.

Ale nie minęli jeszcze największego niebezpieczeń-
stwa — miejskiej rogatki, obok której zwykle jest od-
wach.

Na jakie sto kroków przed sobą posłyszeli dobi-
tnie znany wykrzyknik: „Luzować!“

A tośmy się pięknie złapali!

Gotów jeszcze na domiar nieszczęścia spotkać nas
patrol.

I istotnie nadszedł patrol... Usłyszano tentent
kopyt...

— Może to jedna rota tylko! mruknął Paweł.

Patrol zatrzymał się na kilka minut, potem zbli-
zał coraz więcej.

— Prosto na nas idą! rzekł Ryszard. Dobry
szabli!

Zdawało się, że innego już nie ma wyjścia.

Na szczęście przecież patrol przeszedł boczną uli-
czką, nie spostrzegłszy nawet huzarów. Niebawem też
przebrzmiał i tentent podków.

Cały szwadron Ryszarda przejechał w najwięk-
szym spokoju rogatką tuż obok posterunku, który ich
niezawodnie wzięł za swoich; niejasnym tylko było
mu, jakim sposobem mały oddziałek wrócił w tak zna-
czny zastęp. W dwie godziny później doniósł o tém
swojem spostrzeżeniu dowódca patrolu, który znow
po upływie dwóch następnych godzin zdał o niém ra-
port komendantowi; Ryszard był już wtedy daleko.

O wschodzie słońca znikła mgła a szwadron hu-
zarów ujrzał przed sobą Karpaty.

Za temi górami już kraj ich rodzinny!

W jednej chwili zapomnieli o wszystkich trudach.

Na domiar szczęścia napotykała wioskę, której
mieszkańcy przyjmują ich z współczuciem; starzy i
młodzi wbiegają na ich spotkanie, mężczyźni i ko-
biety witają ich radośnie; otwierają im drzwi domów,
konie ich stoją po kolana w sianie, parobcy dopoma-
gają huzarom w podkowiowaniu koni i naprawianiu po-

dyicznymi wybuchami, — wyrzucającami raz po
raz brudną ławę i szary popiół na powierzchnię
zaniepokojonego świata? — W mieszaninie po-
dobnej upatrujemy albo brak pamięci albo brak
diagnozy polityczno-psychologicznej, albo złą
wiarę, — albo też wszystko to razem w nie-
fortunnej lidze. Teka Stanczyka, pamflet
jałowego dowcipu imęczącej rozwekłości, była,
co gorsza, nieczem bluznierstwem, była
nie płodem zbalagłego niebezpieczeństwem
polskiego serca, lecz produktem płytkich głów,
suchych piersi a łatwych piór, produktem cy-
nizmu, który milczenie swe i mniej lub więcej
otwarty udział w wypadkach r. 1863 chciał
wynagrodzić, istnie jak Papkin po ustąpieniu
przeciwników, tém większym hałasem, gdy
przeminięły. Trzeba było tylko złego smaku
i małej mściwości naszego konserwatywnego, aby
miernotę pod względem wartości literackiej, aby
nikczemność ze stanowiska żalu i godności na-
rodowej wynieść niemal do wysokości ważnego
w dziejach współczesnych narodowych faktu.

To samo powiedzielibyśmy o krytycyzmie
odzywającym się dzisiaj z powodu wypadków
r. 1863.

Był nieszczęściem, był niewczesnym, ale
dobra wiara, dobra pamięć, dobra diagnoza
winna go pozostawić nietkniętym, gdy chłoszcze
słusznie złe objawy namiętności społecznych i
politycznych.

Wszystkie nasze narodowe ruchy, po-
cząwszy od chwili podziałów, nie były uwie-
nczone szczęśliwym skutkiem, wszystkie po mniej
lub więcej świętych usiłowaniach kończyły się
klęską, wszystkie zamiast wydobyć kraj z toni
niewoli i niedoli pograżały go w coraz głębszą
przepaść.

Konfederacja barska sprowadziła pierwszy
podział.

Dzień 3 maja i podjęta w jego obronie
wojna roku 1792 drugi rozbiór.

Kościuszkowski jest sprawą ostatecznej zagłady
politycznego bytu Polski.

Legiony i wojny napoleońskie pochłonięły
sta tysięcy młodzieży polskiej i miliony majątku
narodowego.

Rok 1831 zniszczył ostatnie szczątki nie-
zależności narodowej Polski, zaludnił Syberję,
wywołał na scenę Paszkiewiczów, Bibikowów,
Siemaszków, ponure kroniki cytadeli warsza-
wskiej, rot aresztanckich i orenburskich bata-
lionów.

pręgów. Z wazech stron znoszą im żywność, na jaką
stać tylko biedna ludność wiosek.

Hej, będzie też inna uczta niż wczoraj!

Ale radość znowu była przedwczesną. Nim jeszcze
jadło było gotowe wpadły forpoczą z okrzykiem:
— Cesarzcy idą!

Wojsko cesarskie chciało się pomścić wczorajszego
podstępu; wysłano na podwodach piechotę, przodem
zaś kawalerję, w trop za uciekającymi.

A więc znowu dosiadać koni, znowu uchodzić, zno-
wu uciekać przed nieprzyjacielem!

Gniew zawrzał w piersi spłoszonych huzarów.

— Będziemy się bili i ryzeli.

I na ten raz zdawało się, że innego nie ma już
wyjścia. Na drodze czekała ich nieprzyjacielska za-
sada.

Ale Ryszard w spotkaniu tém widział zgubę
swego szwadronu; pospiesznie więc rozpatrzył się w
okolice.

— Czy nie ma jakiej drogi przez góry i czy nie
mógłbym tu dostać przewodnika? spytał starego wie-
śniaka.

— Droga jest ci wprawdzie, ale na niej możecie
pomrzeć z głodu, odparł stary poczciwiec. Co do prze-
wodnika, i ja mogę was poprowadzić kawał, potem od-
dam was innemu.

— Spróbujmy.

Huzarzy stali już w szeregu z dobytymi szablami.
— Do pochwy pałaze a potem naprzód, zako-
menderował rotmistrz.

— Dokąd? wołali huzary w oburzeniu.

Ryszard spostrzegł opór, — wyciągnął pistolety
z ołstrów.

— Kto zapomniiał złożonej przysięgi, niech Bogu
ducha poleci.

Ustało szemranie.

— Kto mi ufa — za mną. Wszakże sam idę
pierwszy.

Pałaze zniknęły w pochwach.

— Idźmy więc, zawołał cały oddział.

Przewodnik szedł przodem, potem Ryszard, za nim
huzary jeden po drugim; ostatnim był pan Paweł.

Daremnie nieprzyjaciel czatujący na nich w za-
sadzie oczekiwał całą godzinę i wtedy dopiero spo-
strzegł ich na górskiej ścieżce. Jechali długim łańcu-
chem wzdłuż wysokiej skały po drożynce tak wąskiej,
że koni zaledwie jedną na nią mógł postawić nogę
i nigdy też przedtem koni na nią nie posłał. Na sto
sążni pod nimi szumi bystry górski potok; jedno ich

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

omnuta na tle ostatniej wojny węgierskiej o niepodległość

Maurycyego Joka'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 3, 4, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 16,
22, 23, 24, 25, 26, 27 i 29.)

— Gdybyż tak Bóg zesłał nam jaką wioskę! —
modlił się w cichości ducha niejeden z młodszych żoł-
nierzy. Filozofia pana Pawła wprawdzie nie aprobuje
bynajmniej modlitwy. Huzar nie powinien się modlić.
To też jeśli przypadkiem wśród bitwy dostrzeże mo-
dlącego się którego rekruta, sroma się na niego okru-
tnie: „Jeśli się modlisz, to cię pewnie kula nie minie;
bo widzisz cię tak pobożnego myśli sobie zaraz:
a to jakiś pocziwiec i na śmierć też pewnie przygo-
towany, — i niezawodnie cię sprzątnie.“ Pomimo to
wzduychają pobożnie do wiosek.

Na ten raz cicha modlitwa huzarów została wy-
słuchana; nie tylko wieś ale miasto nawet leżało na
ich drodze.

Z pagórka dostrzegli je już najwyraźniej; było to
miasteczko o sześciu wieżach, opasane murem.

Wkroczyć w te mury na traf ślepy nie dozwalała
ostrożność.

Wprawdzie droga okrążała miasteczko, ale nad
nią wznosił się budynek, kształtem przypominający
kawalerskie koszar. Niezawodnie więc jest to jedno
z owych miasteczek, w których stoi zwykle obecny
odwodowy. Być bardzo może, iż z powodu obecnej
wojny nie ma tam żołnierzy, ale z drugiej strony kto
wie, czy właśnie z tego powodu nie stoi ich tam wię-
cej niż zwykle.

W obec takiej niepewności trudno było nawet
zasięgnąć wieści.

Pierwszy lepszy coby ich spostrzegł, zdradziłby ich
niezawodnie.

Na dochód
Towarzystwa Pań Miłosierdzia
św. Wincentego
czytać będzie
X. Regens Likowski
d. 10 lutego o godz. 6 1/2
w sali bazarowej o
Katakumbach rzymskich.

Oplata przy wejściu 2 złp. dla u-
czniów młodzieży 1 złp. (797)
Przejąwszy tutejszą praktykę mego
wykonywać będę takową z naj-
nowszego technicznego stanowiska.
Plombowanie w złocie i kompozycy-
ja pomocą maszyny Morrison'a), wy-
rywanie zębów bez bólu za pomocą
nitro-oxygen-gazu. (776)

Karol Małachow jun.
prakt. dentysta,
Fryderykowska ulica 12, dotychczas
w Monasterze w Westf.

Biuro techniczne
W. Ostrowskiego.
Poznań, Piekary Nr. 13b.
Przyjmuje wszelkie prace niwelacyjne drenowa-
nia, osuszanie i nawadnianie łąk, zakładania wodo-
ciągów, urządzeń nowych i reguluje stare stawy,
grobie, szluzę i kanały. — Również wyko-
nuje plany gorzelni, browarów, młynów, tar-
taków w ogóle wszelkich budynków i zakła-
dów fabrycznych. (266)

Haasenstein & Vogler,
ekspedycja anonsów
(założona od 1855 r.)
Wrocław, Rynek 29 Gold. Krone,
polecą się przy rozpoczęciu dwudzie-
stego roku swego istnienia na nowo
stanow. Inzerując Publiczności.
W Poznaniu p. E. Weimann, Rynek 87.

Pasy do maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecą
Orłowski & Co.
Skiat skórz. (101)
w Poznaniu, Jezuitska ul. 1

Nachlarze i maski
największy wybór jak najtaniej u
Braci Korach.
Rynek 40. (792)

Sledzie i stoksiz suszony!
Wielkie gatunki dobrych tłustych sledzi
i półbeczkami jako też i trojaki gatu-
nek dobrego stoksizu centnarami tanio poleca
K. Szulc,
[588] Wodna ul. 25.
Nader piękne!

szparagi
puszkach jako też wszystkie inne
konserwy jarzyny poleca w najwybor-
niejszych gatunkach (788)
Jakób Appel.
Wilhelmowska ul. 9.

Świeżą przesyłkę
piwa
pilzneńskiego
odebrał i poleca (783)
W. Sobiecki,
pod Ratuszem.

Angielskiej Natives
ostrygi
dziennie świeże poleca (628)
handel hurtowy wina
Juliusza Buckow,
Hotel de Rome.

Makę z kości
gotowaną i preparowaną, superfosfat z guana Baker'a
węgiel z kości, amoniak i superfosfat z krwi,
makę z krwi, siarczan amoniaku, saletrę
chilijską, prawdziwy kaimit z Leopoldshall
march. kali Magnesia) i gips nawozowy poleca pod gwa-
rancyą zawartości (798)
fabryka chemicznych nawozów
Maurycy Milch & Co.

iranki, koberce, koldry watowane, kapy wełniane i je-
dwabne, serwety na stoły, szale francuskie. Chustki
angielskie (Hymalaja i Madura.) Chustki grube lamowe.
Pledy, krawaty i szaliki damskie, Cachenez i chustki fula-
rowe dla mężczyzn, głównie zaś swój zawsze wielki wy-
bór w gotowych damskich ubiorach, jak w kostiumach,
szlafrokach, paletotach, tunikach etc. oraz i wyroby na
takowe jak Chewiot i Boucle poleca po nader umiarko-
wanych cenach (192)

F. Bogusławski.

**Szparagi, gra-
szek, szabelki i mar-
chewkę; szampiniony
i trufle Perigord w
konserwie jako też apy-
kozy, brzoskwinie i tru-
skawki, owoce miesza-
szane gruszkami białe i
czerwone mirabele ren-
glody, orzechy, wiśnie,
i glog w konfiturze**
znanej dobroci odebrał (707)
A. Cichowicz.

Od dziś dnia odbieram znowu regu-
larne przesyłki pięknych purpurowych
wielkich (806)

pomarańczy
z Tryestu jt. soczystych cytryn, kas-
tanów, wielkich zdrowych włoskich
orzechów, dalej przesyłki wszelkich wę-
dlin, ryb, śledzi i marynatów na post.
Obstalniki na prowincję wykonują
się najakuratniej
JAN KERBER,
13. Wrocławska ulica 13.

Handel szkła szybowego
szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla
Poznań Jezuitska ul. Nr. 5.
polecą: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł
i fotografii. Listwy i rozety do franc. Obrazy na płótnie i na papierze.
Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i białe. Licharze żelazne
całe złoczone, baldachimy, chłabię, kieres, kryże ołtarzowe do noszenia, figury
na Bożenki cementarne. Naddto oprowia obrazy i podaje je się wszelkich
robót szklarskich, pozłomionych i wazbiarskich.

ŁYŻWY
od 5 sgr. począwszy
holenderskie
łyżwy dla dam, łyżwy
turniejowe, łyżwy sta-
lowe, łyżwy patent.
bez użycia rzemieni używające się
jako też

Halifax
poleca
S. J. Auerbach,
handel żelaza.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
pigulek roślinnych
Cauvina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich
i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim
powodzeniem, ponieważ składają się wyła-
cznie z roślin, nie sprawują szkody ani ko-
lek i mogą się używać jako środek orzeźwia-
jący, oczyszczający krew lub sprawujący prze-
czyszczenie. Metoda użycia w polskim języku.
Wymagać należy, aby pigułka Cauvina znaj-
dowała się w pudełkach kartonowych wło-
zonych w pudełko blaszane i aby na każdej
pigulce znajdował się napis C a u v i n, w Pa-
ryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.
Dostać można w Poznaniu w aptece dr.
Mankiewicz; w Łwowie w aptece p. Karola
Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w
aptece pp. Józefa Traczyńskiego i W. Re-
dyka; w Brodach w aptece p. Kulak i u
p. Franzosa. (24)

Makę z kości
gotowaną i preparowaną, superfosfat z guana Baker'a
węgiel z kości, amoniak i superfosfat z krwi,
makę z krwi, siarczan amoniaku, saletrę
chilijską, prawdziwy kaimit z Leopoldshall
march. kali Magnesia) i gips nawozowy poleca pod gwa-
rancyą zawartości (798)
fabryka chemicznych nawozów
Maurycy Milch & Co.

F. Bogusławski.

Szanownej Publiczności polecam do łaskawego uwzględnienia mój
SKŁAD
towarów siodlarskich i tapicerskich,
który w dniu dzisiejszym przy **Nowym rynku nr. 16 i róg**
ulicy Bramkowej otworzyłem.
Kufarki męskie i damskie, torby podróżne wszelkiego gatunku, jako też port-
monetki, szelki, kieszenie damskie, rzemienie do kół sprządek po nader umiar-
kowanych cenach. (774)
Wszelkie reparacje do zawodu mego należące wykonuję w jak najkrótszym
czasie i po cenach umiarkowanych.
Poznań, dnia 5 lutego 1875 r.

K. Dekubanowski,
siodlarz i tapicer.
Trwale i gustowne **Altarze** mar-
murowe i marmoryzowanie salonów wy-
konuje
A. Marcinkiewicz,
sztukator.
Poznań. Podgórna ulica 3.
P. S. Na żądanie przesyłam próby desen i cenniki.

Siewniki (dryle)
systemu o kołach nabierających i łyżkowego.
Siewniki szerokie, rozstrząsacze guana, jako też mój
wielki skład innych maszyn agronomicznych
z najrenomowańszych fabryk polecam niniejszemu. (789)
J. Kemna, Wrocław.
Lejarnia żelaza i fabryka maszyn.

Stolarnia
dla
Fabryka
mebli
budowl. i trumien.
A. Bittmann,
Poznań ś. Marcin Nr. 13 (157)
utrzymuje i poleca pod gwarancyą swój największy
Skład trumien metalowych i drewnianych
we wszelkich rodzajach i wielkościach po cenach umiarkowanych.

Na karnawał
koszule francuskie odznaczające się do-
skonałym krojem i pięknym praniem w cenie
2 2/3 tal. za sztukę. Koszule otwarte
nowego praktycznego systemu w
cenie 2 5/6 tal. polecają w wielkim wyborze
Au & Bieliński.
Wilhelmowska ulica Nr. 13 (obok król. banku.) [761]

Suknie balowe i wieczorkowe
wykończają się prędko, gustownie i starannie w składzie
pod firmą
Modes Parisiennes
Wilhelmowski plac No. 4. [576]

52,000 marek
do wypożyczenia pod korzystnymi warunkami na hipoteki dóbr ziemskich,
po Towarz. kredyt. Reflektujący zechcą się zgłosić do domu handlowego
Alexander Chrzanowski,
(771) w Toruniu (Thorn W/Pr.) [692]

Zel. szafy do
pieniędzy
po niższych cenach fabrycznych,
żelazne szkatułki
Telegrafy domowe
urządza w jak najkrótszym czasie i poleca
T. KRZYŻANOWSKI,
handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17.

Do uprawy wiosennej poleca
z fabryk **Muldenhütten-Freiberg** w Królestwie saskim i z skład
tutejszego:
Superfosfaty
z guana, z węgla z kości, amoniaku,
krwi i guana, kali i amoniaku i
kali i t. d.
roczynioną i parowaną makę z kości, siarczan amoniaku,
miałko mieloną krew, saletrę chilijską, sole kali itd.
pod gwarancyą zawartości i kontrolą agronomiczno-chemiczną stacyi doświad-
czalnej w **Koszanie** pod Śmigłem. (2185)

S. A. Krueger,
Poznań, Fryderykowska ulica Nr. 27.
Cierpiący na rupture
znajdą skuteczny środek w nieszkodliwie działającej **maści na rupture Gott-
lieba Sturzenegger w Herisau** w Szwajcaryi. Liczne świadectwa i listy
dziękczynne dołączone są do przepisu użycia. Do nabycia w słojkach po 1 1/2 tal. u samego
G. Sturzenegger jak i **A. Günther**, Loewenapotheke, Jerusalemstrasse 16 w **Ber-
linie; Stoermer & Mohr**, Schmidbrücke 55 we **Wrocławiu**. (155)

Hotel du Var
Paris
31 Chaussée d'Antin (près le nouvel opéra) Appartements confortables
depuis 5 f. Chambre à 3 francs. Service compri. Dejeuners et
Diners. Prix modérés. (664)

Warszawski magazyn obuwia
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw Hotelu francuskiego (158)
polecą
buciki damskie od 13 złp. do 8 tal. w bogatym wyborze.

F. ANDRZEJEWSKI.
Pomorski akcyjny bank hipotecz.
daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją nawet po najno-
wszych listach zastawnych,
Blizsze szczegóły u
Józefa Radziejewskiego.

CENNIK
z składu płótna i gotowej bielizny
W. Jerzykiewicza
Poznań, Wilhelmowska ul. 7, obok poczty.

Płóciennne koszule damskie dzienne	od 1	tal. do 15	tal.
Płóciennne koszule damskie nocne	od 1 1/2	do 8	"
Kaftaniki szarytngowe, batystowe etc.	od 20	sgr. do 10	"
Pegnoiry batystowe, perkalowe etc.	od 2	tal. do 15	"
Majtki damskie szarytngowe, perkalowe etc.	od 20	sgr. do 4	"
Czepekki nocne płóciennne, batystowe etc.	od 10	do 2	"
Czepekki negligowe	od 10	do 5	"
Spódnice krótkie i z powłoką	od 1	tal. do 15	"
Płótno szlaskie 3/4	kopa od 8	do 16	"
Płótno szlaskie szerokość webowa	kopa od 9 1/2	do 25	"
Płótno bielefeldskie	kopa od 20	do 50	"
Płótno angielskie	kopa od 20	do 40	"
Chustki do nosa płóciennne	tuzin od 1 1/2	do 8 1/2	"

Płótno i Creasy na przesieradla, inletry na pościel.
Szytryngi, chifony, dymki, piki, batysty, Wiktoryaly, nansoki etc.
Stołowa bielizna w wszelkich gatunkach, wielkościach i cenach. (422)
Koszule męskie od najskromniejszych do najcięższych.
Polecam zarazem łaskawym względem mój bogato zaopatrzony
**skład haftów, koronek, firanek i to-
warów białych.**

CENNIK
fabryki bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1. od tal. sg. tal. sg.

Bielizna dla panów.

Dzienne koszule szarytngowe i szafonowe	1	15
" " z delikatnymi liniami przedkami i mankietkami	110	2
" " z kolorowanymi przedkami	110	2
" " z haftowanymi przedkami	110	9
" " z francuskimi przedkami	120	215
Dzienne koszule z liniami i cienkimi przedkami	115	6
Koszule nocne	20	3
Gacie	25	3
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	115	4
mankietki	8	6
Haftowane i z fałdami przedki do dziennej koszul	5	10
Szkarpetki dla panów, para	7 1/2	1
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.		

Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.

Nocne koszule czyste lniane	115	9
Kaftaniki nocne szarytngowe, pikowe	25	3
Delikatne kaftaniki nocne szaryt., batyst., brylantin.	120	10
Majtki szarytngowe	20	3
waliose	1	2
Spódnice	1	25
Spódnice z powłokami	2	30
Penoiry	110	10
Czepekki nocne	10	3
Czepekki negligowe	10	5

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.
Wszelka bielizna szarytngowa lub lniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku
Lniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.
Machiny do szycia wszelkich systemów pod kolekcją gwarancyą wraz z dokła-
dną nauką. (170)

Koldry watowane
wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.
Stołowa bielizna i ręczniki
po wszelkich cenach i jakości.
Koronki hafty w największym wyborze.

PRAWDZIWY LIKIER
BÉNÉDICTINE
LIKIER
MONACHORUM BENEDICTINORUM
Opactwa w Fécamp.

Sławy ten likier tak dalece
uznany został przez publiczność,
że obecnie zastawiają go na naj-
wykwniejszych stołach, tak w
restauracjach jak i w domach
prywatnych, w najspanialszych
palacach i salonach książęcych.
Powodzenie jego wywołało liczne
naśladownictwa, a przedewszys-
tkiem za granicami Francji.
Osoby, które przywiązują do tego
wagę, aby używać tylko prawd-
likeru czystego, wytwornego i hy-
gienicznego w wysokim stopniu,
raczą zwracać uwagę na fałszerstwo
obrzydlwego smaku i szkodliwe
dla zdrowia, zamieszczone tu
obok wizerunku butelek, a po-
wyżej wzór pieczęci i etykiety, w
które opatrzone jest **prawdzi-
wy likier Benedictine**, z
podpisem dyrektora głównego **A.
Legrand aine**. (3)
Skład główny w Fécamp (Francya.)
W Poznaniu dostać można w cukierniach pp. **Ci-
chowicza i Starka**.

